

**PRENUMERATA WYNOŚI:**

rocznie . . . 9 koron 20 gr.  
półrocznie . . . 4 " 60 "  
kwartalnie . . . 2 " 30 "

Numer pojedynczy 20 groszy.

Wszelkie korespondenecje i przesyłki pieniężne adresować należy: **Redakcyja „Podhalanina“** w Nowym Targu.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisów nie zwraca się. Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty.

# PODHALANINA

**Ogłoszenia „Podhalanina“**

przyjmuje Administracyja w Nowym Targu. Geny ogłoszeń: Wiersz pełnym 12 groszy, w rubryce „Nadane“ 20 groszy.

Załączniki do „Podhalanina“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia) przyjmują się za cenę 2 koron od 100 egzemplarzy.

Przy inseratach powtarzających się i stałych znaczny opust.

**Pismo polityczne i ekonomiczno-społeczne.**

**Wychodzi co tydzień w każdą sobotę wieczór. Redakcyja i administracyja w Nowym Targu ul. Kościuszki.**

Prenumerować można w Redakcyi, pojedyncze numery można nabyć w handlu Wgo J. Mandla.

**Kalendarz:** 17. św. Gertrudy panny. 18. N. 3. Glucha. św. Edwarda. 19. św. Józefa Oblub. 20. św. Eufemii i Klau-dyi. 21. św. Benedykta opata. 22. św. Oktawiana. 23. św. Wiktora męża.

## W imię dobra ogółu.

W dniu 20 marca br. odbędzie się w Zakopanem Walne Zgromadzenie członków Spółki handlowej zakopiańskiej, na którym członkowie mogą stawiać swe wnioski.

Ponieważ każdy członek ma prawo zdążania do sanacji stosunków powiatu a w szczególności Spółka handlowa zakopiańska ma być tym czyn-nikiem regulującym stosunki handlowo-powiatowe, przeto ciąży na niej całe odium odpowiedzialności i jako taka instytucya powinna się należycie z zadania swego wywiązać.

Stosunki Podhala są bardzo oplakane i dzien-nikarstwu, które ostantia z tajemniczością prawdziwy stan, nie można wziąć za dobre tego rodzaju postępowania, gdyż jak przystawie powiada „prawda kole w oczy“, to my znając dokładnie lokalne stosunki, ośmielimy się w przededniu Walnego Zgromadzenia jasno i dobitnie przedstawić po-stulaty.

Stosunki handlowe Podhala przedstawiały przed laty smutny horoskop.

W rękach jednostki władającej powiatem skon-

centrowany był cały handel hurtowej sprzedaży tak towarów kolonialnych, jak żelaza i towarów łokciowych, a regulatorem cen giełdowo-kupiec-kich była firma Jakóba Goldfingera.

Z chwilą objęcia na własność uroczego za-kątka Zakopanego przez Hrabiego Władysława Zamoyskiego, który jako ekonomista nader skrupulatnie zebrał wszystkie daty statystyczne roz-woju handlowego, stanął pierwszy z wezwaniem do apelu ludzi dobrej woli do stworzenia interesu handlowego, którenby nie był obliczony jedynie na zysk dla członków, lecz miał na celu chronić ludność powiatu przed wyzyskiem, egoistycznych jednostek, mieniących się dobrodziejami ludzkości.

Otóż w r. 1891 hr. Zamoyski rzucił pierw-szy, oparte na swych długoletnich doświadczeniach hasło samopomocy. W roku tym widzimy małą garstkę ludzi grupujących się około hr. Zamoyskie-go, którzy przejęli prawdziwą i patriotyczną mi-łość kraju, chcąc wywobudzić lud z zależności, tudzież chcąc przysięść z pomocą ludności, stwa-riżają nader pożyteczną instytucję pod firmą: „Spółki handlowej w Zakopanem“ a w roku 1895 otwierają filię takowej w Nowym Targu.

Po krótkim czasie przekonała się już publi-czność, że Spółka handlowa nietylko ograniczyła swoją działalność konkurencyjną co do jakości towaru, ale także stała się równoważnikiem cen-targowych, przeto jako taka, nie mogła wykazy-wać ogromnych zysków, jakich możeby każda in-na instytucya się spodziewała. Z biegiem czasu zmieniają się stosunki i jakkolwiek nie mamy na

myśli krytykować dotychczasowej pożytecznej dzia-łalności Spółki, to jednak nie możemy utać tego wszystkiego, co na dnie serca jest ukryte i czego ogół ludności stanowczo się domaga i co niejako jest głosem publicznym.

Są ludzie, którzy przez pewnego rodzaju kur-tuazyę lub obawę nie chcą się narazić hr. Zamoyskiemu, albo świadomie, albo też nieświadomie tają prawdziwy stan rzeczy.

Nie chcąc rozpisywać się obszernie, aby nie nużyć czytelników, pozwolimy sobie jasno i do-bitnie zreprodukować głosy opinii publicznej.

W dzisiejszych czasach lada kramarz i skle-pikarz poparty przez swych odbiorców, nosi nie-słusznie miano „hurtownika“ i w ten sposób za-opatrując w towary sklepiki wiejskie i kółka rolnicze, dorabia się na współbłżnich grubej for-tuny, a z bogaciwszy się, opuszcza kraj, unosząc ze sobą nasz dorobek, czyli naszą krwawicę, my zaś nadal pozostajemy biedakami, obłupieni z na-szej własności.

W tak stanowczej chwili, w której rozstrzy-gać mają nasi opiekunowie ludu sprawy handlowe powiatu, niech nam będzie wolno przypomnieć czynnikiem miarodajnym tej Spółki, że samo otwar-cie sklepu w Zakopanem i filii w Nowym Targu jest na obecne stosunki nie wystarczające, tudzież, że do gruntownej reorganizacyi tej tak ważnej dla powiatu instytucyi stanowczo z dawnym sy-stemem zerwać należy, aby umożliwić drobnym sklepikarzom i Kółkom rolniczym prowadzenia na własny rachunek handlu po wsiach i miasteczkach,

## Zmienne koleje.

P o w i e ś ć

przez  
**Wiktora Bojnarowskiego.**

Ciąg dalszy.

— Ładnie sobie urządziłeś łóżko, w dobrem miejscu — nasz fagas wczoraj dobrze poprzywie-szał dywany i poustawiał meble, bardzo gustownie wszystko wygląda i obrazy dobrze porozwieszane — mówił, rozglądając się po pokoju. — Ale zmęczy-łeś się zuchu, czas odpocząć. Byłbym ci przysłał mego sługusa do pomocy, ale dzisiaj rano, wracając od studni, upadł i nogę sobie lekko wywichnął.

— Wiesz, w jakim celu przybyliśmy? — wtrą-ciła ciocia Borowska. — Przyszliśmy, żeby ciebie wyciągnąć na pierwszą wizytę do Winnickich, tylko, proszę cię, nie ma żadnej apelacyi, żadne ale, żadne wymówki; doprowadź trochę fryzurę do porządku i zmień ubranie.

— Ależ pora nieodpowiednia!

— Nie idziesz do obcych, między swoimi nie ma się co bawić w etykietę.

Widząc, że żadne protesta na nie się nie zda-dzą, postanowił Edward dać sprzeciwianiu się za wygrane. Szczęście, że ubranie galowe w kuferku nie zbyt głęboko zapakowane, bo cioteczka i wu-jaszek tak naglą... że doprawdy...

— No, no, ubierz się, nie mów tak dużo przed wizytą, bo ci zabraknie konceptu na wizycie, cho-ciaż ja z góry przeczuwam, że gdy ujrzyś sio-strzeniczkę Leona, Zosię, utracisz całkiem głowę i pewność siebie, będziesz nieśmiały, jak piętna-stoletnia panienka ze wsi na pierwszym bala a to z przyczyny szesnastoletniej paniątki.

Tu zaśmiał się pan Borowski, podziwiając, jak zwykle, swój własny koncept.

— Ja ją już widziałem, wujaszku.

— Być nie może, gdzie? kiedy?

— Dzisiaj przed wieczorem na progu.

— A prawda? że mam słuszość.

— Najzapewniejszą — jeśli to cudne zjawisko, jakie ujrzałem przed wiecz rem, przy bliższem po-znaniu nie osłabi wrażenia, jakie wywarło w pierw-szej chwili, to doprawdy nie wiem, czy może być na świecie piękniejsza istota

Zosia należy do istot, u których przy bliż-szem poznaniu się dopiero występuje wdzięk i po-wab w całej pełni i wrażenie dochodzi do kolum-nacyjnego punktu.

— Wujaszku, jestem zwyciężony, nie mogę doczekać się chwili, kiedy ją ujrzę, spieszę się jak mogę, a tu na dobytek zamek w kuferku nie chce się otworzyć. No, nareszcie.

Przymknął drzwi od drugiego pokoju, gdzie zabawił przez dłuższą chwilę. Przez ten czas Bo-rowscy przeglądali albumy z widokami najpiękniej-szych okolic, — przeważnie szkice własnoręczne Edwarda. Po niejakiem czasie wyszedł Edward przebrany, metamorfoza ta wyszła mu na korzyść, przedstawiał się wcale dobrze, w ciągu ostatnich dwu lat wypiękniał bezsprzecznie, tak że mógł teraz śmiało uchodzić za typową piękność mężką.

— Poznasz się tam z przyjacielem Leona, panem Drem Arturem i z jego żoną. Prawie co-dziennie wieczorem bywa u Winnickich, bardzo ładnie gra na fortepianie, Leon wtóruje mu na skrzypcach, a Genia z Zosią przy tym akompa-namencie śpiewają duety.

— Duety — w jednej chwili odżyło wspo-mnienie tego wieczora.

— Ja śpiewam nieźle, chociaż nie uczyłem się nigdzie.

— Tak! w takim razie może ty będziesz w przyszłości śpiewał duety u nich, może i w tem doprowadzasz do artyzmu.

Śpiewać duety z nią, ach toby było szczę-ściem nadziemskim. Jedna chwila raj, a dla niej warto cierpieć choćby najdłużej.

Jeśli Borowski nie mówił to ironicznie, ja-kież szczęście uśmiechało się mu w przyszłości.

A wszak to tak możliwe, tak bardzo łatwo.

Jak wdzięcznym był w tej chwili Borow-skiemu, że wynajął mu mieszkanie w tej właśnie kamienicy.

W salonie Dra Leona było gwarno i wesoło, cała rodzina zgromadzona zabawiała się konwer-sacyą. Dr. Leon rozmawiał z swym przyjacielem Drem Arturem, Genia chwilami odchodziła, aby czuwać nad dzieciną swoją ale powracała i zaj-mowała miejsce obok męża. Matylda rozmawiała z Drową Arturową, a Zosia przy jej boku również brała udział w rozmowie. Dr. Artur zaproponował, aby się ze śpiewem wstrzymać, dokąd Borowscy i zapowiedziany przez nich gość, kuzynek Edward Łódzki, nie przyjdą. Z największą niecierpliwością wyczekiwała przybycia Edwarda Zosia. Popołu-dnu wydał się jej na pierwszy rzut oka prawie śmiesznym z powodu ekscentrycznego ubrania w kratki na angielską modę, ale twarz jego miała w sobie dla niej coś takiego, co nie dało się bli-żej określić, a jednak przykuwało wzrok.

C. d. n.

**C Z A S**

odnowić prenumeratę „Podhalanina“, która wynosi całorocznie 9 kor. 20 hal.

a więc należy Spółkę handlową przeistoczyć na hurtowny handel z siedzibą w samym centrum powiatu, tj. w Nowym Targu i to jak najspieszniej, gdyż pseudo-opiekuni ludu krzątają się ruchliwie około otwarcia tak zwanego „powiatowego związku kółek rolniczych“, instytucji obliczonej jedynie na grube zyski dla akcyonaryusza z pominięciem dobra ogólnego.

Mając na oku kwestyę społeczną i ekonomiczną, spodziewamy się, że P. T. członkowie Spółki handlowej wezmą należycie pod rozwagę tę kwestyę piekącą i ani na chwilę nie zawahają się nadania właściwego kierunku Spółce handlowej, rozszerzą jej zakres działania i stworzą prawdziwie obywatelską instytucję, która umożliwi biednej ludności prowadzenie handlu i przemysłu, spoczywającego obecnie w rękach obcych napływowych żywciołów.

Wierząc w dobre chęci naszych przodowników, sądzimy, że Walne Zebranie w dniu 20 b. owiane dobrymi chęciami, nie zawaha się ani na chwilę postąpić ściśle po obywatelsku i jednomyślnie uchwałą da sankcję prawdziwie obywatelskiej instytucji. Tego od Was Panowie domaga się biedna ludność Podhala.

## Mafia nowotarska.

Od czasu osiedlenia się w Nowym Targu wychowanka Dobiji, przacznego Dra Kaź. Nowotnego, gród nasz jest formalnym terenem najwstrętniejszych intryg i podziemnych walk.

Dr. Nowotny wzrokiem szakala spostrzegł, iż w Nowym Targu panują jeszcze stosunki patryarchalne i że dość poróżnić jednych z drugimi, zamącić wodę spokojnie płynącą w Dunajcu, a następnie rzucić sieci i łowić w tej mętnej wodzie intryg wszystko, co może mieć wartość materialną. Dr. Kaź. Nowotny, wiedząc, iż w każdym partykularzu jest wiele jednostek, mających przeróżne aspiracje etc., potrafił ich rozmaitymi obietnicami zręcznie skupić około swej osoby i tak powstało katolickie Towarzystwo zaliczkowo-rolnicze.

Dr. Nowotny wiedział, iż instytucji katolicko-ludowej nie można założyć bez ludu, — wciągnął więc tychże do zarządu, gdyż spostrzegł, iż na katolicyzmie można zrobić dobry interes, a chłopci dla niego są balastem, zręcznie zakrecał, iż chłopów usunięto z zarządu katolickiej instytucji ludowej, a powściągał tamże panków, swoje kreatury, którym umiał zręcznie podbić bębenka.

Samo założenie katolickiego towarzystwa rolniczo-zaliczkowego było aktem zemsty ze strony Dra K. Nowotnego, z powodu okoliczności, iż pominięto go przy wyborze radnych do tutejszej rady gminnej — pomimo żebrań i próśb u izraelitów, a szczególnie u Jakóba Mandla.

Dr. Nowotny zanadto jest znany w Galicji, aby go można posiadać o życzliwość dla ludu, osiadł tu, aby sprytnie i chytrze zrobić interes i zrobić go przy pomocy kreatur wstrętnych ludowi.

Przybywszy do Nowego Targu, na wykupno tobołka kolejowego zapożyczył się u Goldfingerów, a więc u żydów, gdy tobołek rozpakał, wynajął lokal na kancelaryę adwokacką, nprosiwszy poprzednio panią Glücksman (semitkę) w Czarnym Dunajcu o łaskawe zaopatrzenie go w klientów żydowskich, za co też pani okazywał wdzięczność.

Wyrównawszy z dochodów adwokackich zaliczkę u Goldfingerów, zapragnął zostać radnym i burmistrzem.

Gdy żydzi jednak szyki mu popsuli, chwytając w swoje czyste ręce sztandar katolicki i przy pomocy swoich przybocznych adjutantów zakłada katolickie towarzystwo rolniczo-zaliczkowe — ze zemsty, iż go żydzi zawiedli.

Jako dyrektor towarzystwa rolniczo-zaliczkowego — zobowiązawszy sobie kredytem wpływe osobistości — zapragnął przy ich pomocy mandatu do rady powiatowej w Nowym Targu, aby w ten sposób pozyskać dyrekcję i syndykat Kasy oszczędności (który coś niesie).

Przy wyborze do rady powiatowej wprowadził przeszedł Dr. K. Nowotny, ale przeszedł nielegalnie. Wybór bowiem jego powinien się być odbyć kartkami, a nie przez aklamację. Ponieważ nikt jego wyboru niezakwestyonował, Dr. K. Nowotny zasiada bezprawnie w radzie powiatowej. Wyborcy okoliczność tę stwierdzić mogą przysięgą.

Wprowadził Dr. K. Nowotny pozyskał mandat rady powiatowej, wymknął mu się jednak syndykat i dyrektorstwo Kasy oszczędności. — W jaki sposób? Według starego statutu Kasy oszczędności, dyrektorem Kasy mógł być tylko radca powiatowy.

Ponieważ przy wyborze do rady pow. przeszedł Dr. Marcin Kozłowski, dotychczasowy dyrektor powiatowej Kasy oszczędności i radca powiatowy, groziło niebezpieczeństwo, iż Dr. Nowotny plany swoje przeforsuje. Nowotny jednak zapomniał, że, pomimo firmy wrzekomo katolickiej, Pan Bóg jego kulami kieruje.

Starzy radcy powiatowi, znając z jednej strony

chytrość Dra Nowotnego, a z drugiej strony nieskazitelność i uczciwość charakteru p. Dra Kozłowskiego, dbając o dobro ogółu, postanowili za każdą cenę utrzymać dyrektora pow. Kasy oszczędności w rękach dotychczasowego dyrektora.

Zebrał się więc na naradę i uchwalili zmianę statutu pow. Kasy oszczędności w tym kierunku, iż dyrektorem Kasy pow. może być i osoba z poza grona Wydziału powiatowego.

Rząd, dbały o dobro instytucji publicznej, poprawkę tę zatwierdził, a w dalszym następstwie popsuł bezwiednie egoistyczne zachcianki Dra Nowotnego, bo dyrektorem pozostał nadal Dr. Marcin Kozłowski, a radcowsktwo powiatowe Dr. Nowotnego stało się tylko czczym frazesem.

Że tak jest, świadczy korespondencja w „Głosie Narodu“ z dnia 14. marca 1900 r. Czytamy tu: „Rada powiatowa pozostaje w rękach żydów, dzięki nieszcześliwcom i korespondentem jest tu arcykapłan katolicyzmu, Dr. K. Nowotny — bez względu kto korespondencję wysłał. Dr. Nowotny, nie mogąc sobie, mimo dyrektorstwa w towarzystwie rolniczo-zaliczkowym, pozyskać przyjaźni i popularności — wszystkich swoich przeciwników nazywa pachołkami żydowskimi, a czasopismo *Podhalanin* „organem żydowskim“. Dr. Nowotny — jako sprytny lis — wszystko co zrobi, zawsze zasłania się obcymi plecami.

Zakładając towarzystwo rolnicze, wywiesza firmę katolicką i za tym parawanem ukrywa swoją przeszłość i charakter. Robiąc w tow. rolniczym interesy przeważnie z żydami, aby nie drażnić żydów, opuszcza we firmie (stampili) wyraz „katolicki“, a słowo to pozostawia na widok publiczny tylko na magazynach — widoczne dla tumanienia górali.

Dr. Nowotny, zwalczający z osobistej zemsty redaktora *Podhalanina* w „Głosie Narodu“ i ulotnej broszurze, ten sam Dr. Nowotny wręczał niedawno redaktorowi Doerflerowi artykuły *contra* Drowi Scheinowi i Geisslerowi. Podczas zaś uroczystej procesji (octawy) Bożego Ciała pertraktował z redaktorem (uważając go za niebezpiecznego), aby w piśmie swem przyjął kierunek ekonomiczny, gdyż *konsekwentnie* przy obecnym kierunku mógłby kiedyś i jego zaczepić. — „Słowa te wyjęte są z gęby tu arcykapłana przeciwnika katolicyzmu Dra Nowotnego“. Przeczucia i obawy Dra Nowotnego się spełniły — niestety!

Dr. Nowotny — jako szczywany lis — nie mogąc osobiście odpowiedzieć na zarzuty poczynione mu publicznie w *Podhalaninie*, korzysta ze sporu Doerfler-Zabokrzycki, kryje się za osobę Zabokrzyckiego i kosztem tegoż — tak moralnym, jak i materialnym — wydaje broszurę bezimienną przeciw Doerflerowi.

O broszurze i etyce Dra Nowotnego wydał sąd wszyscy uczciwi obywatele tutejszego miasta. My tyle tylko dodać możemy, iż Dr. Nowotny wzornicząc się zapewne na stylu Mikołaja Reya z Nagłowic, powinien był broszurze tej nadać tytuł: „*Żywot człowieka w oświeceniu jego urogów i pokątnych dziennikarzy*“, albo też: „*Zwierciadło duszy*, w którym ja Dr. Kaź. Nowotny, uczeń Dobiji, dyrektor Tow. rolniczo-zaliczkowego i radca powiatowy, jakoteż moi adjutanci, przegładnąc mogą wszystkie swoje zasługi publiczne, wyprodukowane jedynie przez skromność chrześcijańską pod adresem Feliksa Doerflera, nieubłaganego mego przeciwnika“.

Broszura ta jednak nie wyklucza ewentualności, iż Caesar, Dr. Nowotny, gdy redaktor zobaczy się z nim pod Philippi w Tarnowie, zawoła z patosem: *I ty Brutusie przeciwko mnie?*

Dr. Caesar, Kazimierz Nowotny, gladiator Nowotarski, pogromca chłopów w towarzystwie rolniczo-zaliczkowym, zwycięski torreador przy wyborach rady powiatowej w Nowym Targu, kandydat do mandatu burmistrza z aspiracjami do parlamentu i posady ministra bez teki lub co najmniej godności Hofrata — idąc w ślady adwokata Orłowskiego, który przed wyborami wydał broszurę — Dr. Caesar Nowotny „poronił“ przedwczesny plód swojej zbolalej mózgowicy, wydając „*Zwierciadło duszy*“ pod adresem redaktora, a ponieważ nie był syt sławy pokątnego literata, zinstyfkował „*Głos Narodu*“, nadużywając pośrednio jego dobrej wiary.

Kłamstwem bowiem jest bezczelność, iż *Podhalanina* subwencyonuje towarzystwo zaliczkowe, jak również podłą i nikczemną jest insynuacja, że Kasa zaliczkowa na ostatnim posiedzeniu rady nadzorczej uchwaliła subwencyę dla czasopisma *Podhalanin*.

Na stwierdzenie tej okoliczności powołujemy kasyera Dra Nowotnego, p. Piotra Wrocławskiego, który, jako dobry katolik i antysemita, wrzekomo w żydowskim towarzystwie zaliczkowym piastuje godność członka rady nadzorczej.

Otóż ten Piotr Wrocławski, Hełajstos u Dra Nowotnego, wiedzieć winien, iż Kasa zaliczkowa nie subwencyę, ale na honorarium za ogłoszenie bilansów towarzystwa w *Podhalaninie*, przeznaczała kwotę 25 zlr., której to kwoty redakcja absolutnie nie przyjmie, gdyż nie wystarcza takowa nawet na pokrycie kosztów druku.

Redakcję „*Głosu Narodu*“ upraszamy na tem miejscu w imię uczciwie zrozumianego katolicyzmu, aby korespondencje z Nowego Targu od Dra K. Nowotnego i jego adjutanta Władzia Dudzińskiego przyjmowała zawsze z rezerwą i przeffiltrowała je przez alembik ostrożności. Panowie bowiem ci nie troszczą się o ogół i jego dobro, a korespondencje ich są tylko osobistymi paszkwilami.

Gdyby uczciwie katolicyzmowi służyli, mieliby innego tematu podostatkiem, a i sami postępowaliby po katolicku.

## Przegląd polityczny.

Z Austrii. Ciekawy objaw mieliśmy w dniach ostatnich. Nie bywało dotąd, aby Izba panów otwierała debatę nad programem i oświadczeniem rządu. Zjawisko to rzadkie, zwraca wprawdzie na siebie uwagę, lecz wyróżnić go można tylko wyjątkowym położeniem, w jakim znajduje się obecnie monarchia. W łonie samego parlamentu padają głosy zdążające do zasystowania konstytucji, a nawet wzywające do zamachu stanu, przeto Izba panów przyjęła na się obowiązek stać na straży ustaw konstytucyjnych i skierować nawet swe ostrze przeciw rządowi.

W izbie posłów zaszyły zmiany, gdyż izba dostała dwóch nowych wiceprezydentów. Pierwszym wiceprezydentem wybranym został członek opozycji niemieckiej p. Prade, należący do obozu radykalnych narodowców, który swego czasu uprawiał na wysoką skalę obstrukcję. Drugim wiceprezydentem został czeski poseł z Morawy, Dr. Zacek. Czesi zapowiadają nadal najostrejszą obstrukcję. Za przykładem Wiednia zamierza pójść i Praga i zreformować swoją ordynację wyborczą gminną i zaprowadzić nową kurję powszechnego głosowania. W Węgrzech powstała wrzawa skandaliczna, gdy dziennik wiedeński *Vaterland* ogłosił korespondencję z Pesztu, posadzającą prezesa gabinetu hr. Banffy'ego, że tenże za pomocą pieniędzy składkowych podtrzymywał hegemonię liberałów, tudzież, że ogromny fundusz dyspozycyjny zaprzepaszał, nie zostawiając nic swemu następcy Kolomanowi Szellowi. Sytuacja wewnętrznej polityki w Wiedniu jest bardziej zagmatwana niż kiedykolwiek. Podczas onegdajszego posiedzenia Izby poselskiej, zwołał Dr. Koerber w gmachu parlamentu radę ministrów, która obradowała nad sytuacją. Ze strony czeskiej znowu kolportują wieść, że rząd zamierza parlament, z powodu jego mezdolności do pracy, odroczyć na nieograniczony czas, *względnie zupełnie rozwiązać*.

Przesilenie gabinetowe w Niemczech. W kołach parlamentarnych krąży sensacyjne wieści o wybuchu przesilenia w łonie rządu, a to z powodu ustawy o oględzinach mięsa, która wedle uchwały komisji parlamentarnej zawiera także zakaz dowozu mięsa i w ten sposób niejako przesądza przyszłe traktaty handlowe. W całym państwie objawia się silny ruch przeciw tej ustawie.

Trudności zwiększają się wskutek tego, że partya agrarna grozi, iż na wypadek odrzucenia tej ustawy co do zakazu przywozu bydła, będzie głosowała przeciw nstawie flotowej. Cesarz Wilhelm informował się o sytuacji u kanclerza i innych ministrów. Mówią, że kanclerz Hohenlohe prosił o dymisyę. Pomimo tego, aż do trzeciego czytania tej ustawy nie jest wykluczony kompromis.

Spisek przeciw republice brazylijskiej. Według doniesienia agencji Havasa, rząd od miesiąca już ma wiadomość, że grupa ludzi niezadowolonych uknuła spisek przeciw rzeczypospolitej, nie wkroczył jednak, póki się nie przekonał, że fundusze, pochodzące od zwolenników monarchii, rozdzielono między kilku agentów policyjnych i innych ludzi. Jeden ze spiskowców miał być nasadzony na prezydenta Campo Salesa w Petropolis. Na wypadek udania się spisku, miał być utworzony rząd prowizoryczny.

Wojna Anglii z Transwaalem. Standard wyraża mniemanie, że rząd angielski w najbliższym czasie ogłosi proklamację, w której już z góry odmówi obu republikom południowo-afrykańskim użyczenia pokoju na warunkach militarnej i politycznej niezależności, która do obecnego krwawego zatargu doprowadziła.

Biurow Reutersa donosi z Poplartowne: General French, który z silnym oddziałem znajduje się w odległości 10 mil przed głowami siłami Roberta, zawiadomił, że nieprzyjacieli opuścił zupełnie całą okolicę. Nie widać zupełnie ani Boerów z Transwaalu, ani z Oranii. Wskutek tego powszechnie przypuszczają, że Anglii w dalszym pochodzie pomiędzy Poplartowne a Bloemfontein nie napotkają żadnego oporu.

Zniszczono wielką ilość zapasów amunicji nieprzyjaciela.

Ogłoszono oficjalną listę dotychczasowych

strat angielskich która do 3 b. m. podaje cyfrę ogólną 16.472 oficerów i żołnierzy. Straty rozdziałają się następująco: 244 oficerów i 2715 żołnierzy zabitych, — 565 oficerów i 7103 żołnierzy rannych, — 138 oficerów i 3191 żołnierzy, którzy bądź dostali się do niewoli, bądź znikli. Resztę odesłano do Anglii, jako niezdolnych do dalszej służby z powodu ran.

Z Pretoryi donoszą: Kilku tutejszych wyższych urzędników oświadczyło w rozmowie, że jeśli Anglia chce prowadzić wojnę zaborczą, to obie Republiki południowo-afrykańskie walczyć będą do ostatniej kropli krwi. W przeciwnym razie mogłoby dojść do porozumienia.

Prezydenci Krüger i Stein naradzali się nad wysłaniem telegramu do Chamberlaina w duchu pokojowym, utrzymanie niezawisłości musiałyby być jednak uznane jako warunek *sine qua non*.

## Na drogach rozstajnych.

Ostatnia „kurenda“ biskupa tarnowskiego ks. Łobosa powiada między innymi, że kapłanom nie wolno już dziś, jak dawniej (?) zamykać się w obrębie kościoła i ograniczać działalności do praktyk czysto religijnych. Muszą wyjść ze swoich plebanij i zakrystyj na szeroką arenę i zabierać głos w sprawach, które nurtują ogół. Jest to zwrot bardzo charakterystyczny. Nie tak dawno temu, podnosiło się to, jako objaw anormalny, gdy księża „mieszali się do polityki“, wytykano im to; poczytywano nawet za niezgodne z właściwym powołaniem kapłańskim. Teraz sprawa jest rozstrzygnięta w duchu przeciwnym. Ks. Łobos jest dostateczną powagą, jako biskup — i należy odgadnąć uważać za rzecz, niepodlegającą dyskusji, to, że księża mogą, a nawet powinni wziąć na siebie rolę nie tylko tłómaczy i stróżów dogmatów kościelnych, lecz także rolę obywateli kraju, zajmujących się z obowiązku jego dążeniami i losem.

Nakaz ks. Łobosa jest bezpośrednim wpływem stosunków, jakie się ostatnimi czasy ukształtowały na niwie publicznej — a w pierwszym rzędzie stosunków socjalnych. Galicya przestała już być krajem, wegetującym zupełnie poza nawiasem walk, jakie wstrząsają całą Europą cywilizowaną. Kilkanaście lat ubiegłych przyniosło ze sobą zmiany ogromne i zmieniające gruntownie nastroj całego społeczeństwa. Nie jesteśmy już zaścianiami politykującym, ale kawałkiem Europy, fragmentem całości, pod którym wrą wulkany, zwiastujące doniosłe przekształcenie i zmiany. Frazes o naszym niemowlęctwie ekonomicznym zesterzał się. Życie dostarcza nam coraz nowych dowodów, że te same idee, które grożą przewrotami na zachodzie, żłobią sobie i u nas głębokie koryta; jak z pod ziemi wyrastają rzesze niezadowolonych, które już idą w setki tysięcy i przechodząc przez wszystkie fazy fermentu nświadczenia się i organizowania, stanowią wśród zafananej i ciężkiej atmosfery obecnej ową tęskną i groźną szlachtę, którą historia wypuszcza na drugi brzeg — nieznaną jeszcze, zakrytą mgłą, ale upragnioną.

Wchodzimy coraz głębiej w epokę starożytności i żadna siła nie potrafi powstrzymać tego rozpędu. Mnożący się z każdym rokiem proletaryat robotniczy i inteligentny, coraz większa liczba strejków, coraz gwałtowniejsze zbrojenie się obustronne, wskazują, że kwestya społeczna stała się w naszym kraju aktualną, że to już nie sztuczne wysiłki agitacyi, ale naturalny odruch wielkich sił, które były dotąd masą senną, cierpliwą, pozbawioną pragnień innych, nad najbliższe i najelementarniejsze. Frazes o agitacyi i agitatorach był zresztą zawsze tylko frazesem. Obecność agitacyi świadczy o materyale ludzkim, a powodzenie jej jest dowodem, że były w nim uśpione czynniki, które potrzebowały tylko zbudzenia. Przebudzenie to już nastąpiło, lud zrobił się ważnym czynnikiem w polityce, ma swoje ideały, umie nawet za nie cierpieć i poświęcać się, posiada wielki zasób upor i wytrzymałości. Wyrósł już na obóz.

W takiej to chwili przychodzi owa kurenda ks. Łobosa i wzywa duchowieństwo, ażeby przekroczyło progi swoich plebanij i wzięło udział w powszechnym rozrachunku. Kurenda ks. Łobosa jest tylko sankcya, jak wszelkie tego rodzaju rozporządzenia. Są one zawsze krystalizacją długiego szeregu drgnień rozwojowych, zatwierdzeniem oficjalnym tego, co już istnieje.

Duchowieństwo i tak nie mogłoby stać obojętnie pośród wzbierającej powodzi. Głos biskupa przedstawia się tylko, jako urzędowe pozwolenie i zachęta. Niemniej jednak chwila takiej aprobeaty może być przełomową i dlatego pragniemy ją szczególnie podkreślić. Przed kłosem naszego kraju otwierają się dwie drogi, których wybór będzie miał doniosłe, może rozstrzygające znaczenie dla stanowiska samego kleru w przyszłości. Po jednej stronie: olbrzymie spadkobierstwo przeszłości, pełnia przywilejów i egoizm prawdziwie pogański — po drugiej zastępy tych, którzy wśród ośiar, cierpień i nędzy dążą do zdobycia

praw, godnych człowieka. Walka toczy się pomiędzy garścią ludzi, wyposażonych we wszystko, co dotąd wyposażyła kultura, tonących w zbytku i rozkoszach — a milionami nędzarzy bez jutra, spragnionych światła, bytu ludzkiego i chleba.

Z kim połączą się kapłani?

Chwila obecna zdaje się zwiastować okres, w którym dokonają wyboru ostatecznego. Będzie on niesłychanie ważny dla tej religii, którą oni reprezentują. Lud uświadamia się szybko, jego zmysł orientowania wysubtelnia się coraz bardziej. Przyjaciół swoich od przeciwników odróżni — i nad ostatnimi przejdzie do porządku, a kto wie, czy potrafi także odróżnić samą ideę od jej wyobraźni. Dlatego podkreślamy tak bardzo wagę położenia obecnego. Duchowieństwo nasze powinno teraz szukać odpowiedzi na wielkie pytania, które mu rzucają wypadki, nie w żadnej komendzie z góry, chociażby ona szła nawet z takiej wyżyny jak tarnowska, lecz w ewangelii, tej wielkiej księdze, której każda karta oddycha miłością upośledzonych, pragnących i głodnych.

Droga jego jest jasna i wyraźna.

(Słowo polskie).

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Nowy Targ, d. 17 marca 1900 r.

Towarzystwo rolniczo zaliczkowe w Nowym Targu, które używa szumnych reklam niesienia pomocy biednemu ludowi i ma być wyswobodzicielem tegoż z niewoli izraela, nie jest tą instytucją zbawczą, lecz owszem śmiało rzecz można instytucją obliczoną na zyski i to nawet wygórowane. Pozwolimy sobie faktami to udowodnić, aby nie powiedziano, że stronniczo sądzimy. Mielśmy sposobność oglądać ofertę Towarzystwa rolniczo-zaliczkowego w Nowym Targu, zrobioną Kółku rolniczemu w Szafarach, według której siemię kosztuje w temże Towarzystwie po 15 ztr. za cetnar. Oferta ta ułożona z pewnym sprytem lakonicznie twierdzi, że cena jest najniższą i konkurencyjną. Tymczasem Kółko rolnicze w Szafarach dzięki jego kierownikowi p. Janowi Homelkiemu sprowadziło to samo siemię z c.k. Towarzystwa gospodarskiego po cenie 13 zł 50 ct., a z całym transportem do Szafary wynosi 14 zł 38 ct. Dalej beczka nafty, którą p. Pawlikowski z Białego Dunajca płacił po 21 zł 50 ct. w Towarzystwie rolniczo zaliczkowym, kupuje obecnie w tej samej jakości u Jakóba Mastbauma po 20 zł 50 ct. Cyfry te wymownie świadczą o tej zbawczej działalności towarzystwa rolniczo zaliczkowego, które jest schroniskiem samolubnych jednostek.

Falszowanie wina. Przeciw tutejszemu handlarzowi win, Józefowi Herzowi, toczy się dochodzenie karno sądowe o falszowanie tychże. Według orzeczeń i rozbioru chemicznego wina zawierało proch i nitroglicerynę, które są w stanie rozsadzić armatę a nie dopiero człowieka.

Sekcja techniczna kolejowa w Nowym Targu przeniesioną została do Chabówki.

„Rodzina“. Walne zgromadzenie oddziału lwow. tow. wzaj. pomocy rękod. i przemysłowców „Rodzina“ odbyło się w dniu 11 b. m. we Lwowie. Na porządku dziennym było zamknięcie rachunków za rok ubiegły. Przychody wynosiły 3.299-43 zł., rozchody 3.299-43 zł. Prezesem został wybrany Bol. Mikuliński, wiceprezesem Jan Szilling, sekretarzem Alfred Budzynowski. Do wydziału weszli pp. St. Köhler, Albin Szpineter, Jan Tkacz, Karol Gawlikowski i Edward Kupeczyński; do komisji rewizyjnej Ludwik Negedto, Ferdynand Ohly i Roman Rakus.

Nie od rzeczy wspomnieć musimy, że w Nowym Targu jest oddział tegoż stowarzyszenia, który założył były starosta tutejszy, ordynat Czarkowski-Golejewski.

Teatr w Tatrach. Donoszą z Zakopanego, że grono kuracuzów krząta się około utworzenia kółka, którego celem byłoby organizowanie periodycznych przedstawień teatralnych w Zakopanem. Już około 16 bm., kilka osób z krakowskiego teatru jedzie do Zakopanego i w sali hotelu p. Sieczki da pierwsze takie gościnne przedstawienie. Dochód z tych przedstawień, po pokryciu kosztów ich urządzania, przeznaczony będzie na jakiś cel humanitarny, lub ogólnej użyteczności. To samo grono miłośników sztuki dramatycznej stara się o zorganizowanie stałej trupy amatorskiej.

Arceks. Stefania wyjeżdżając z Wiednia, obdzielała całą swą służbę kosztownymi upominkami. Arceksienią poskładała wszystkie protektoraty nad stowarzyszeniami, których znaczną część obejmie teraz prawdopodobnie córka jej Elżbieta.

Ustawy. Wiener Ztg. ogłasza od 1go kwietnia br obowiązujące rozporządzenie ministerstwa skarbu, w sprawie wyciskania pieczętki stemplowej na znak zapłacenia należności stemplowej na zagranicznych papierach wartościowych, na niezapisanych papierach na dokumenty, oraz nowych księgach handlowych; dokonywać tego ma centralny urząd stemplowy w Wiedniu, oraz inne upoważnione do tego urzędy.

Dalej ogłoszone jest rozporządzenie ministerstwa skarbu — dotyczące puszczenia w obieg pięciokoronówek, wreszcie obwieszczenie ministerstwa kolei żelaznych, mocą którego termin ukończenia i otwarcia ruchu na kolei lokalnej Piła-Jaworzno przedłużonym zostaje do 31 sierpnia 1900 r.

Co słychać z mytem? Z początkiem r. 1900 miały być zniesione myta państwowe. Jakby na urągowisko dla uchwał Rady państwa i Izby panów; dotychczas jeszcze musimy znosić owe tradycyjne dragi, które nam wytykają nasze zacofanie. Już nawet niektóre rady powiatowe (gdzie ludowcy są górą) poznosiły myta na drogach powiatowych, a rząd dotąd ociąża się z przedłożeniem ustawy do sankcyi.

Fakta niech świadczą. Był to pogodny poranek, lecz w kieszeni Dra Nowotnego zapanowały pustki i był zmuszony zaapelować w handlu H. Jurkiewicza do swego ówczesnego kolegi z Dyrekcyi Towarzystwa rolniczo zaliczkowego p. Zurka, prosząc tegoż o pożyczkę 400 koron. Pan Zurek, człek wprawdzie majątny, jednakowoż nie nosząc przy sobie znacznej gotówki, udał się do domu i w dniu następnym wręczył Drowi Nowotnemu bez najmniejszego potwierdzenia żadaną kwotę. Obaj ci panowie żyli w jak najlepszej zgodzie i p. Zurek nigdy nie przypuszczał, aby współkolega dyrekcyjny mógł mu kiedyś zaprzeczyć kwotę wypożyczoną, przeto nie dopominał się zwrotu owych 400 koron od Dra Nowotnego i dopiero niedawno zebrało się na odwagę p. Zurkowi przypomnieć się łaskawej pamięci swego dłużnika. Jakież jednak było zdziwienie p. Zurka gdy otrzymał lakoniczną odpowiedź, że Dr. Nowotny nie przypomina sobie jakoby kiedyś miał pożyczyć od p. Z. powyższą kwotę i dopiero przy party do muru stwierdził, że prawdopodobnie złożył otrzymaną pożyczkę 400 koron na rachunek p. Zurka w Kasie Towarzystwa rolniczo zaliczkowego. Po skrzętnych badaniach p. Zurka okazało się, że kwota 400 koron wręczona Drowi Nowotnemu nie wpłynęła do kasy.

Panie mecenasie, fabrykancie cudzych honorów! Jak to nazwać?

Zapytujemy świetne c. k. Starostwo w Nowym Targu, czy wiadomem jest władzy, że jakaś spółka komandytowa izraela ma w Ryuku, w rzeczywistości Herza, sklep bławatny bez napisu. Ustawa przemysłowa i handlowa ma ponoć jakiś §, który powiada, aby firma była widoczną, w ramach zaniebdania nakłada kary. Nie wątpimy, że świetne Starostwo poleci zbadać żandarmeryi tę okoliczność i odpowiednie wyda zarządzenie.

Antysemityzm. Dr. Nowotny to antysemita czystej krwi, przybrałszy sobie do pomocy ks. Michała Wawrzynowskiego, przewodzi dziś wspólnie szumnej firmie katolickiego towarzystwa rolniczego. Panowie ci wspólnie wołają: „Nie kupujcie u żydów“, sami zaś, jako dobrzy katolicy, prawie wyłącznie oferty żydowskie uwzględniają i od żydów kupują. Nie dziwimy się Drowi Nowotnemu, który b. p. Goldfingerową po rękach całował i nazywał ją mamą, pomimo że była semitką. Nie dziwimy się ks. Wawrzynowskiemu, który, pobierając grube dywidendy od swych kapitałów, chcąc zaokrąglić swój majątek, toleruje tanie zakupno towarów żydowskich, by chrześcijańskim owieczkom dobrze strzydz wełnę. Katolicyzm u was na ustach, a na dnie serca kryje się spekulacya żydowska!

Oburzające. Przed niedawnym czasem zmarł w Nowym Targu parobczak śp. Franciszek Wielkiewicz. Matka jego, wdowa, poszła do proboszcza ks. Wawrzynowskiego i zgodziła pogrzeb, a że widocznie nie zapłaciła tyle, ile księdzu do zao krąglenia fortuny zabrakło, przeto w kościele ku ogólnemu zgorszeniu chrześcijańskiej ludności zwłoki złożono na podłodze kościoła, a nie na kałafalku. Zmarły miał wielu kolegów przy straży pożarnej ochotniczej, przeto na pogrzeb zaprosiła stroskana matka muzykę straży. Widząc to ks. Wawrzynowski, żał mu się zrobiło, że mało zabrał grosiwa, odmówił w zakrystyi dalszej eksportacyi zwłok pod błahym pozorem, mówiąc: „Muzykę strażacką macie czem zapłacić, a dla księdza to nie ma pieniędzy. Zapłaćcie dla drugiego księdza, bo inaczej zakazę nawet dzwonić“. I tak nawet się stało. Biedne matczyńsko, rzewnie płacząc, zaniosiła 20 koron do zakrystyi, lecz i to było widocznie księdzu proboszczowi za mało, rzucił pieniądze na podłogę i począł wymyślać. Podwyższenie honorarium przez wdowę zwyciężyło i dalszy pogrzeb odbył się bez przeszkody. — Nie jest to odoosobiony fakt wyzysku za obrzędy kościelne. Czy tak nauczał Chrystus Pan miłości bliźniego.

Wybory do Sejmu we Lwowie pomimo tego, że socyalista p. Ignacy Daszyński upadł, świadczą dobitnie, że szala zwycięztw zaczyna się przechylać. Wobec szalonej agitacyi, jaką rozwinęli szefowie władz, nie dziwnego, że minister Piętał został wybrany. Wolni obywatele zmanifestowali należycie, że chcą mieć posłem człowieka niezależnego i sama oddana na Daszyńskiego ogromna ilość głosów dosadnie stwierdza położenie.

W sprawie budowy kolei Nowy Targ — Suchahora, była deputacya, składająca się z marszałka powiatowego, p. Adama Uznańskiego i burmistrza

miasta, p. Mikołaja Halikowskiego, w Budapeszcie u tamtejszych ministrów węgierskich, z prośbą o interwencję szybszego załatwienia sprawy budowy tej kolei. Deputacja została nader przychylnie przyjęta.

## Organista portyerem.

Kiedy nową, lokalną, kolej zbudowano i maszyna parowa huczeć już zaczęła, O portyera posadę bardzo zachwalaną Staroło się ich kilku... Dyrekcya przyjęła Miejscowego, młodego organistę, który Kiedy słońce z południa już spory krok zrobi I później, kiedy zaczęła na północ pisać kury, Miał swoim barytonem, co go bardzo zdoła Chęć jechać, zaspanych w nocy gości budzić I odejście pociągu głosić i tak trzudzić Miał się w ten sposób prosty zawsze monotony. A że cały poranek miał wolny, swobodny, Więc pan portyer w kościółku Najśw. Madonny Obowiązki zatrzymał i choć nieraz głodny, Bo zjeść czasu nie było, z kościółka na kolej Pędzi pan organista, to znów do organów Spiesz się, bo miał przecie w swojej głowie olej... A co znaczą tytuły — tytuły dwu panów! A płaca też podwójna, bo pensję portyera I płacę organisty jak dawniej pobiera. Byłby może portyerem długo organista, Ale... jest to rzecz prosta, prawda oczywista, Że źle, gdy ktoś dwie sroki chwyta za ogony!

Przekonał się nasz panicz o tem, gdy znużony Siedział raz przy organach; ksiądz kazanie głosi, Słuchaczy do pokuty wzywa, grozi, prosi, Stara się wzruszyć wszystkich przy dzisiejszem [święcie;

Wtem organista zasnął przy swym instrumencie. I spi mu się w najlepsze i śni różne dziwy, Że ma nadejść już pociąg jakiś osobliwy, Że mnóstwo się do kasy ludzi zbiega, zbiera, A wszyscy się pytają o pana portyera. I już pociąg nadchodzi....

ksiądz kończy kazanie; Organista powinien zacząć swoje granie, Więc z obecnych na chórze, ktoś go budząc [rzecze:

A nie śpij pan, zaczynaj, dalejże człowiecze! Organista zbudzony nagle po śnie takim Chciał się popisać głosem swym nieladajakim; Choć mu się jeszcze kiwa przy organach głowa, Krzyczy: „Pociąg odchodzi w kierunku Krakowa! I zanim sprowadzono go do przytomności, On dalej wzywał siadać do pociągu gości.

Teraz tylko zdaleka na kościół spoziera, Bo wypędził na kolej proboszcz portyera. *M. Kotulski.*

## Odpowiedzi Redakcyi.

*Podhalanka.* Zdziwiło nas, że Wna Pani nie przyjęła gazetki naszej. Czy może co zaszło? My ponoś nie dali żadnego powodu do nieporozumień?

*Yps.* Nie możemy drukować. Pod placki kwalifikuje się doskonale.

*Mieszczanom.* Za nim Panowie coś rozpoczną, możemy tylko po poradę odesłać Panów do hrabięgo Zamoyskiego. Jego wiedza, doświadczenie i przezorność może dla Panów stanowić cenną dyrektywę, a bez protektoratu Jego nie się nie uda.

## Tanie jak barszcz!

### A skuteczne.

Zaprowadzamy nowość! Z dniem dzisiejszym otwieramy w naszym piśmie osobny dział informacyjny, w którym za opłatą 2 koron rocznie, zamieszczając będziemy adresy firm kupieckich, rękodzielników i przemysłowców tak w Nowym Targu, jakoteż i na prowincyi. Dziś robimy początek i upraszamy o liczne zgłoszenia.

*Administracja.*

Za tę rubrykę Redacja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Nadesłane.

Doszło do mej wiadomości, że w posiadaniu Wielebnego ks. Michała Wawrzynowskiego, proboszcza w Nowym Targu, znajdują się różne przedmioty, będące przed śmiercią własnością ś. p. Jana Doerflera ojca mego, przeto zapytuję jaką drogą Jego Wielebność nabyła te przedmioty. *Feliks Doerfler.*

## Chłopca do sklepu

poszukuje zaraz

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH  
Józefa Pułczyńskiego  
w Krakowie  
ulica Długa liczba 15.

Ja Anna Csillag



z moimi 185 cm. długimi olbrzymimi włosami Loreley, otrzymałam takowe po 14-miesięcznym użyciu wynalezionej przezemnie pomady. Pomada ta, uznana została przez najślawniejsze powagi lekarskie jako jedyny środek przeciwko wypadaniu włosów do spowodowania porostu i do wzmocnienia korzenia włosowego. U mężczyzn wywołuje ona pełny i silny zarost już po krótkim użyciu i nadaje tak włosom brody jak głowy naturalny połysk i gęstość, jakoteż zachowuje włosy przed wczesnym siwieniem aż do późnego wieku.

Cena jednego słoika 1 zlr., 2 zlr., 3 zlr., 5 zlr.

Wysła pocztą codziennie za poprzednim wysłaniem należytości albo za zaliczką na cały świat, z fabryki, do której wszelkie zamówienia adresować należy.

*Anna Csillag.*

Wiedeń, I, Seilergasse, 5.

## Skład kwasu węglowego płynnego utrzymuje w Nowym Targu firma J. Mandel

której nadane zostało wyłączne zastępstwo jednej z najślawniejszych fabryk krajowych.

Firma J. MANDEL poleca kwas węglowy płynny po cenie fabrycznej w w cylindrach 10-cio kilowych wszystkim szynkarzom piwa tudzież fabrykantom wody sodowej.

## PRACOWNIA STOLARSKA Antoniego Piechnika

w NOWYM TARGU (przy ul. Ludźmierkiej)

wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie stolarstwa wchodzące jako to: roboty meblowe, fabryczne, kościelne, urządzenia młynów, urządzenia sklepowe i wystawowe, skład trumien miękkich, dębowych i metalowych. Roboty wykonuje według wzorów lub na żądanie wysyła rysunki. Zamówienia wykonuje się punktualnie, jak również poręcza się za doborowy materiał.

**Ceny konkurencyjne.**

## Dział informacyjny i adresowy.

### Kupcy i przemysłowcy w Nowym Targu.

Henryk Jurkiewicz, Handel towarów mieszanych (Rynek).  
Joachim Siberring, Handel szkła, porcelany, lamp i skład mebli (Rynek).  
Herman Teichner, Handel towarów korzennych, maki, szkła i żelaza (Rynek).  
Karol Stopiński, Handel towarów mieszanych (Rynek).  
Jakób Mastbaum, Handel towarów mieszanych i hurtowny skład nafty i olei mineralnych (Rynek).  
Ignacy Bernhaut, Handel towarów żelaznych, urządzeń kuchennych i skład maszyn rolniczych (Ulica Ludźmierka).

### Przemysłowcy i rękodzielnicy.

Jan Sliwa, właściciel Zakładu krawieckiego (ulica Ludźmierka).  
Wojciech Walicki, pracownia obuwia (ul. Kościelna).  
Józef Jończy, pracownia stolarska i skład mebli (ul. św. Anny).  
Dawid Fischer, zegarmistrz i skład jubilerski (Rynek).

### Propinacja miejska

poleca wódki najlepszej jakości.

### Restauracje.

Jan, Drabik, Restauracja i Kawiarnia, doborowa kuchnia i trunki (Rynek)

### Kawiarnie.

Jan Kromka, Kawiarnia przy ul. Ludźmierkiej.

### Instytucje finansowe.

Towarzystwo zaliczkowe w Nowym Targu (Rynek).

### Hotele.

Hotel Herz, w Nowym Targu (Rynek).

### Lecznice.

Zakład wodolecznicy Dra Chramca w Zakopanem.

## Realność

składająca się z dwóch pokoi, kuchni, komory i piekarni murowanej, wraz z całym urządzeniem, tudzież drugiego domu w podwórzu zawierającego pokój i kuchnię. Stajnia, szopa, ogród pod 1 korzec ziemniaków, wraz z koneesą, na wykonywanie piekarstwa, jest do wydzierżawienia, ewentualnie do sprzedania. Wiadomość: Abraham Hutmann w Nowym Targu ulica Ludźmierka.

Dwa razy dziennie świeże pieczywo!

## Piekarnia BETTI HÄNDLER

w Nowym Targu, ul. Ludźmierka  
! Dotąd nie bywało!

Chleb czysto żytni po 20 hel. za klg. Białe pieczywo przedniej jakości każdego czasu świeże. Kółkom rolniczym i sklepikom wiejskim odpowiedni rabat.

Ochronna marka:  
**Kotwica.**  
**Liniment. Capsici comp.**  
z apteki Richtera w Pradze, uznane jako znakomite nemięzające naoleranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego powszechnie ulubionego środka domowego należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwica“ z apteki Richtera i z przesornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.  
Apteka Richtera pod zrytem lwim w Pradze.

## Proszę żądać wszędzie Wody sodowej i lemoniady

gazowej z chemozumie czystego kwasu węglowego robionej s fabryki

## „Tatrzański Zdrój“

**H. JURKIEWICZ**

w Nowym Targu.

Zwraca się uprzejmie uwagę na napisy wryty na szyjce „Tatrzański Zdrój“, H. Jurkiewicza. Pp. restauratorom i szynkarzom polecam moją higieniczną wodę sodową i kwas węglowy do piwa po cenie najniższej. Kaucya na syfon 1 Korona na flaszkę 20 halerzy.

**K**obieta inteligentna licząca lat 30. znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskim i kuchni poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Podhalanina“ w Nowym Targu.